

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

ANTONI SUŁEK

Uniwersytet Warszawski, emeritus

„TAKI PEJZAŻ”

NAPISY NA FIGURACH PRZYDROŻNYCH
W KRAJOBRAZIE WIEJSKIM*

„On sie pyta, co tu napisane! Ho ho! Tu jest dużo napisane, same ważne rzeczy tu napisane, byle czego sie nie pisze. Pisanie to nie gadanie”.

Edward Redliński, *Konopielka*

Prawie sto lat temu, w 1927 roku Jan Stanisław Bystroń, klasyk polskiej socjologii i etnografii, historyk obyczajów i zbieracz ciekawostek z życia społecznego, ogłosił w czasopiśmie krajoznawczym „Ziemia” drobny artykuł o napisach na mogiłach i figurach w ziemi naszej¹. Zachęcał do ich zbierania, choć sam, etnograf gabinetowy, nie spisał żadnej inskrypcji z figury przydrożnej, a podał tylko trzy napisy napotkane w pracach etnograficznych. Nie zwrócił się też, jak miał w zwyczaju, o przysyłanie mu takich napisów (dziś nazywa się to *crowd-sourcing*); gdyby był to zrobił, wiedzielibyśmy dzisiaj, co wiejski lud polski krzyżami upamiętniał, o co prosił i za co dziękował. Zachęta autora *Megalomanii narodowej* została przypomniana w 1980 roku w wyda-

Adres do korespondencji: sulek@marymont.pl; ORCID: 0000-0003-2758-5240

* Cytat w tytule wzięty jest z wiersza Andrzeja Szmidta, wyśpiewanego przez Ewę Demarczyk do muzyki Zygmunta Koniecznego (<https://www.youtube.com/watch?v=ZQahxPMc4S4>); zaleca się wysłuchanie piosenki przed lekturą artykułu.

¹ Jan St. Bystroń, *Napisy na mogiłach i figurach*, „Ziemia” 1927, nr 17, s. 373–375.

nym wówczas tomie jego zapomnianych pism etnograficznych². Przejąłem się nią.

Tradycje miejscowe powiadają, a stare mapy poświadczają, że figury przydrożne są wyjątkowo stałymi punktami w terenie wiejskim. Zdarza się, że ich kolejne inkarnacje stoją na tym samym miejscu od kilkuset lat, od czasu powstania wsi albo od okresu kontrreformacji, kiedy Kościół katolicki pilnował, by krzyże stały w każdej wsi i przy każdej drodze. Pozostały na wielu płótnach polskich pejzażystów i na starych fotografiach. Figury są też ważnym elementem krajobrazu kulturowego.

Figury były znakami przynależności okolicy do chrześcijańskiego świata i takieje tożsamości jej mieszkańców. Chroniły od Złego, dawały poczucie opieki boskiej, były znakami granicznymi i punktami orientacyjnymi; na polnych i leśnych rozstajach wskazywały drogę w terenie, gdy zmieniała się pajęczyna wiejskich dróg, zmieniały swoje miejsce, a z czasem znikwały i krzyże. Krzyże memorialne miały utrwalić pamięć ważnych wydarzeń lokalnych i narodowych, krzyże błagalne wyrażały prośby, wotywny — dziękczynienia, a pokutne — skrucę za ciężkie przestępstwa. Były też miejscem zbiorowych modlitw i dorocznych uroczystości święcenia pól. Miejsce pod krzyżem było „poświęconą ziemią” i w sytuacjach wyjątkowych, w czasie wojny grzebano tam jej ofiary, niekiedy leżą tam do dziś. Święty był, oczywiście, sam krzyż, a jego umyślne zniszczenie było świętokradztwem, które nie ujdzie karze boskiej. Dymem z mchu zeszkrobanego ze starej figury leczono zapalenie oczu.

„Figurzyńska”, miejsca w których od dawien dawna stały figury, są lokalnymi „miejscami pamięci”, pamięć zbiorowa tam umieszcza różne dramatyczne, czasem też śmieszne wydarzenia zaszłe w pobliżu, choć niekoniecznie dokładnie w tych miejscach. W każdej wsi zachowały się krzyże na jej krańcach, a w niektórych także na środku. Pod figurami na końcu wsi jeszcze niedawno odbywało się zbiorowe pożegnanie zmarłych, ten piękny, choć smutny obyczaj zniknął wraz z upowszechnieniem się „nowoczesnych” praktyk pogrzebowych. Spróchniały też złożone pod figurami krzyżyki, które „chodziły” przez wieś jako znak, że wkrótce zacznie się „wyprowadzenie”, eksportacja z domu zmarłego.

W ostatnim czasie sporo badaczy różnych specjalności, także lokalnych miłośników stron ojczystych, zainteresowało się figurami i kapliczkami³.

² Jan St. Bystroń, *Tematy, które mi odradzano: pisma etnograficzne rozproszone*, oprac. Ludwik Stomma, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

³ Zob. *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*, red. Jan Adamowski, Marta Wójcicka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011; Agnieszka Ławicka, *Krzyże*

Gdy zajęli się nimi antropologowie i socjologowie, zauważyli ich funkcje nieoczywiste i rzadziej dostrzegane. Sakralizując terytorium, krzyże zaznaczają na nim katolickie panowanie symboliczne lub tylko potwierdzają prawo religii i Kościoła do obecności w przestrzeni publicznej, stąd na przykład konflikty o nowe krzyże w okresie komunistycznym⁴. Na mieszanym wyznaniowo Śląsku Cieszyńskim krzyże pokazywały pozycję religii katolickiej względem protestantów, a na historycznej Warmii — opór wobec zagrożenia ze strony protestantyzmu Mazur i pruskiego państwa świeckiego⁵. W XIX wieku na Podlasiu władze rosyjskie prześladowując unitów wydały walkę krzyżom unickim. W 1870 roku zarządziły, by nowo stawiane krzyże miały formę wyłącznie prawosławną i nakazały, by krzyże unickie stojące w miejscach otwartych zastąpić prawosławnymi⁶.

Często coś zaciekawia nas, gdy już niknie z oczu lub z pamięci, żałujemy wtedy, że nie zajęliśmy się tym wcześniej, ale dziś nie można wiedzieć, co zmieni się i zaciekawia nas jutro. To jest także ten przypadek. Figury drewniane, z napisami, znikają ze starości z wiejskiego pejzażu, a na ich miejscu zwykle pojawiają się krzyże żelazne, zrobione z szyn, rur i prętów — bez żadnych inskrypcji, i bez duszy.

Swoje zainteresowanie — spóźnione, acz nie po czasie — zacieśniłem do archipelagu sąsiadujących ze sobą wsi w powiecie Puławy. Wioski te leżą w granicach lub tuż za granicami gminy Kurów, a — poza jedną — na wschód od drogi ekspresowej Lublin–Warszawa, w peryferyjnej części tej gminy i powiatu. Są to wsie tradycyjnie rolnicze, ale dziś tylko z roli żyje już niewielu mieszkańców, ten, kto może, pracuje w mieście lub nawet za granicą, a pasącą się krowę zobaczyć tu jeszcze trudniej niż zająca. Życie wspólnotowe i kulturalne, niegdyś bujne, jest tu wątłe, frekwencja wyborcza jest niższa, a poparcie dla partii i polityków „swojskich” — wyższe niż

drewniane z insygniami Męki Pańskiej na Lubelszczyźnie, „Twórczość Ludowa” 2000, nr 4, s. 7–10; Marlena Brzozowska, *Krzyże i kapliczki dekanatu szepietowskiego*, w: *Małe miasta: duchowość kanoniczna*, red. Mariusz Zemło, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 251–284; Leszek Kozak, *Obszar gminy Abramów w rozwoju dziejowym*, Abramów 2009, s. 201–205.

⁴ Zob. Grażyna Kubica, *Katolickie krzyże, luterański kamień i pustka po Żydach — polski krajobraz i jego wymiar religijny*, w: Grażyna Kubica, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. 99–112.

⁵ Zob. Dorota Rancew-Sikora, *Krzyże milczące, kapliczki przydrożne i znaczenie społecznej nostalgii (przypadek Warmii i Mazur)*, w: Grażyna Kubica, Halina Rusek (red.), *Granice i pogranicza: państw, grup, dyskursów... Perspektywa antropologiczna i socjologiczna*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2013, s. 301–330.

⁶ Zob. Jan Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia 1596–1993*, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, Białystok 1996, s. 29.

we wsiach położonych bliżej szosy i miasta. W ostatnich dekadach ze wsi tych zniknęły wszystkie trzy szkoły oraz urząd pocztowy, pozostały tylko sklepy, powstała jednak nowa parafia i stanęły dwa kościoły. Dzisiejsza religijność nie jest tu ani gorliwa, ani żarliwa, ma charakter „selektywny” i „ludowy”, ale nie dewocyjny; o takich, co się „modlą pod figurą”, mówią tu, że „mają diabła za skórą”.

W wybranej grupie wsi, zwłaszcza tych położonych wśród lasów, „dalej od szosy”, zachowało się do dziś lub do niedawna kilkanaście drewnianych figur przydrożnych, z bardziej lub mniej czytelnymi inskrypcjami, ciekawym elementem pejzażu epigraficznego⁷ wsi. Krzyż sam jest wielo-znaczącym znakiem, „symbolem symboli”⁸, a inskrypcje nadają mu dodatkowe znaczenia, w ich interpretacji, rozumiejącym odczytaniu pomaga znajomość kontekstu — terenu, okoliczności czasu i otoczenia społecznego. Sam „krajobraz jest tekstem”⁹, pisany przez kolejne pokolenia okolicy, a figury są znakami tego tekstu, ale mnie interesują teksty w sensie węższym — inskrypcje na krzyżach.

Napisy na krzyżach są unikalnym źródłem historycznym, wykorzystywanym tylko incydentalnie. Mogą być materiałem dla historii społecznej wsi, dla historii jej mentalności i dla rozwijającej się „historii ludowej”. Niektóre figury postawione „na pamiątkę” skutecznie utrwalają pamięć i opóźniają naturalne procesy zapomnienia; zdarza się nawet, że funkcję tę przejmują kolejne wcielenia tych figur¹⁰. W ten sposób krzyże i teksty na krzyżach budują pamięć transpokoleniową. Teksty te nie są społecznie przypadkowe, lecz są „faktami społecznymi” — produktami negocjacji i namysłu społecznego, wyrażają one reprezentacje zbiorowe i opinię kolektywną społeczności. Dzięki temu zachowane i zapamiętane świadectwa

⁷ Określenie to pochodzi z książki Andrzeja Biernata, *Dziewiętnastowieczne napisy epigraficzne na ziemiach Królestwa Polskiego*, Ossolineum, Wrocław 1987.

⁸ Zob. Andrzej Kostołowski, *Symbol symboli: historia znaku krzyża*, „Więź” 1984, nr 8, s. 50–70; Anna Czachorowska, Jolanta Wasilewska, *Krzyż jakiego nie znamy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2018, nr 109, s. 75–93.

⁹ Grażyna Kubica, *Katolickie krzyże...*

¹⁰ Przy drodze do wsi Wielgolas, w sąsiedniej gminie Abramów znajduje się kopczyk z żelaznym krzyżem, a pod nim kowalskiej roboty krzyżyk zdjęty z dawnej figury drewnianej oraz kamień z tablicą: „W tym miejscu na kopcu stał wyniosły krzyż upamiętniający krwawą potyczkę Powstańców 1863 r. tu stoczoną z oddziałem wojska rosyjskiego”. Gdyby nie ta inskrypcja, nikt już by nie wiedział o tym nierównym boju. Podobnie nikt by nie wiedział o egzekucji nieznanych powstańców, gdyby na rozstaju dróg między wsiami Choszczów i Wolica, do dziś zwanym Szubienicą, nie stał kolejny krzyż, bez napisu przypominający o tej kaźni. Pani Elżbiecie Kędzierskiej, miejscowej regionalistce, dziękuję za wiadomość o krzyżu spod Wielgolasu.

z krzyży dają bezpośredni wgląd w trudno dostępne myśli i emocje „panującą” kiedyś na wsi, a są one tym cenniejsze, że na podstawie świadectw indywidualnych typu listów czy pamiątek owe stany ducha trzeba dopiero konstruować.

Drewniane figury są najstarszymi obiektami wzniesionymi ręką ludzką w opisywanej okolicy. Najdawniejsza stała jeszcze parę lat temu przy historycznym gościńcu, naprzeciwko nowo erygowanego kościoła w Dębie-Paluchowie (fot. 1). W tym centralnym miejscu, na trójstyku dóbr końskowolskich, markuszowskich i kurowskich, figury, tak jak karczmy i trzy kopce graniczne, stały „od zawsze”. Gdy zjrzałem na tył tej figury, zdumiony zobaczyłem na niej wyraźną datę — 1817 — i jakies już nieczytelne słowa; ciekawe, kim był ów cieśla, który już wtedy umiał pisać? Sama ta data mówi, jak długo mogły stać krzyże zrobione z dębu lub takie jak ten, wycięty z rdzenia smolnej sosny, wkopany w suchy grunt i osłonięty przez drzewo przed wiatrem i słońcem. Szkoda, że nie dało się odczytać wyrytych słów, może by powiedziały coś o ludziach ze styku epoki napoleońskiej i kongresowego Królestwa Polskiego. Oprócz oryginalnego kształtu, krzyż ten miał szereg dziurek w słupie — pozostały po serii z niemieckiego automatu i były ostatnią tutaj materialną pamiątką ostatniej wojny.

W 2015 roku, po dwustu latach od wystawienia figury, „dla bezpieczeństwa” zerżnięto pomnikową lipę, która ją osłaniała, oraz spalono samą figurę, ale ks. Jan Rząd, żarliwy miejscowy proboszcz, zastąpił ją wierną kopią, drewnianą. Krótki napis na nowym krzyżu wyjątkowo zwraca się nie do Boga, lecz do wiernych — do ludzi miejscowych i przejezdnych woła dramatycznie z perspektywy teologicznej wieczności: RATUJ DUSZĘ SWOJĄ.



Fot. 1. Figura z 1817 roku naprzeciw kościoła w Dębie-Paluchowie (2010)¹¹

¹¹ Fotografie 1–4, 6, 8 wykonał autor artykułu, 5, 7 — Elżbieta Kędzińska, a 9 — Emilia Sułek.

Bliźniacza kopia figury stała nad niedaleką „stópką”, kamieniem z wgłębieniami, które wierni uznawali za ziemski znak obecności lub nawet znak ziemskiej obecności Matki Boskiej¹². To hierofania — Mircea Eliade nazwał tak przedmioty, przez które w materialnym świecie przejawia się *sacrum*. „Boże stópki” bywają miejscami „widzeń”, prywatnych objawień, ale ani w historii, ani w tradycji ustnej żaden „cud” w Paluchowie nie został zapisany¹³. Musi to być jednak bardzo dawne miejsce kultu, gdyż to zapewne od „stópki” pochodzi oryginalna, bodaj jedyna w Polsce, nazwa starej, szesnastowiecznej wioski Paluchów. Chroniąca kamień i stary krzyż starodawna lipa pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku została ścięta na fali dendrofobicznej wycinki drzew przydrożnych, co przesądziło o dalszym losie figury, przewróciła ją burza; nikt nie zapamiętał napisu na krzyżu.



Fot. 2. „Stópka”, kamień, pień lipy i cokół figury pod Paluchowem (2010)

W 1982 roku, w roku stanu wojennego, stała nowa figura (fot. 2), z neutralną politycznie, ale na wsi zawsze aktualną inskrypcją BŁOGOSŁAW BOŻE PŁONY NASZEJ PRACY i symbolem Serca Jezusowego. Wyjątkowym był utrwalony na figurze dzień jej postawienia lub poświęcenia: 22-VII R. 1982, w PRL Święto Odrodzenia Polski, i nie

była to niedziela! Historia nie była więc tak jednoimienna, jak ją dziś malują. Po upływie pokolenia, w 2015 roku figura ta została zastąpiona

¹² Na pobliskiej wsi Chrzążówek opowiadali, że podobny kamień leżał w Kozim Borze, dopóki jeden gospodarz nie zabrał go pod węgiew nową stodołę; w stodołę trzasnął potem piorun, nawet dwa razy. Podaję za opracowaniem urodzonego w Wólce ks. Mieczysława Polaka podprzeora Jasnej Góry: *Historia rodziny Sułek z Chrzążówka*, 2022.

¹³ „Widzenie” (obrazu Matki Boskiej, a nie jej samej!) pod starą figurą na polnej górze ogłosił w 1971 roku rolnik z niedalekiego Abramowa, bardziej peryferyjnego niż opisywana okolica. Przez kilka dni na polu gromadzili się wierni i ciekawscy, ale widzenie nie nabrało społecznej siły cudotwórczej; jego pamiątką jest tylko nowa figura z kapliczką.

przez masywny krzyż obecny, postawiony na sto lat. Stoi między kościołem a cmentarzem, przy ostatniej drodze zmarłych, proboszcz położył na nim słowa JEZU UFAM TOBIE, emblematyczne dla dzisiejszego kultu św. Faustyny i przemyślnie związane z wcześniejszym wezwaniem do żywych, by troszczyli się o swoje dusze. „Wydaje się — wyjaśnił mi majlowo — że ten napis może być «gotową ufną modlitwą» o ubłaganie Miłosierdzia dla zmarłego”.

Najstarszymi figurami tej okolicy są krzyże morowe, a raczej przeciw-morowe. Kiedyś takie krzyże, „karawaki” z podwójnymi, unikatowo nawet z potrójnymi, ramionami lub zwykłe, z pojedynczymi, były częstym widokiem w tych stronach. Tradycja krzyża podwójnego wywodzi się z Hiszpanii, z miasta Caravaca (dziś z dodatkiem de la Cruz), dokąd w XIII wieku aniołowie mieli przynieść z samej Jerozolimy krzyż tamtejszych patriarchów, z drzazgami z Krzyża Świętego. Krzyż ów rychło zaczął być czczony dla przypisywanej mu mocy uzdrawiającej, a z czasem, po Soborze Trydenckim rozpowszechnił się w katolickich krajach Europy. W XVII wieku jako remedium przeciw zarazie i innym powietrznym plagom (burzom, śnieżycom) pojawił się w Polsce.

Jak wyglądała oryginalna karawaka, można zobaczyć na fotografii z Kurowa (fot. 3), postawiona na jej miejscu nowa figura nie zachowała jej proporcji.

Inny podwójny krzyż morowy stoi do dziś i, co więcej, nadal pełni swoją pierwotną funkcję na środku wsi Barłogi (fot. 4). Do pozabawionego już ochrony kasztana i zniszczonego przez czas słupa świadomi zabytkowej wartości figury gospodarze miejsca doszukowali poprzeczną belkę, a całość umocowali klamrami na szynie wtopionej w beton. Na słupie jest też, zatkane dziś klockiem, wcięcie po drugiej, niższej belce i metalowa tabliczka z napisem POMNIK KULTURY DUCHOWEJ, jak dotychczas skutecznie chroni starą figurę przed zastąpieniem jej nową, żelazną. Na uwagę, że figura jest już stara, gospodarz odpowiedział proboszczowi, że kościół jest jeszcze starszy. Według zapamiętanej opowieści Antoniny Struskiej z Nakoniecznych, urodzonej w tym miejscu w 1884 roku, figura stała w ich „numerze” od zawsze, a postawiona była „od cholery”. Przetrwała spalenie wsi przez niemieckie Rollkomanda w 1943



Fot. 3. Stara karawaka z Kurowa (ok. 2000)



Fot. 4. Dziewiętnastowieczny krzyż morowy w Barłogach (2022)

i 1944 roku. Przez cały czas niedawnej epidemii koronawirusa, podobnie jak niegdyś cholera przywleczonego z Azji, przed tą samą figurą paliły się lampki, nawet zrobiono dla nich skrzyneczkę.

Epidemie „moru”, „powietrza” i „zarazy” pojawiały się na ziemiach polskich jeszcze w końcu XIX wieku. Na „mogiłkach” za wsią Łąkoć osuwający się piasek wciąż odsłania ludzkie kości z tego czasu. O tym, jaki lęk budziły epidemie, świadczą dzisiejsze i dawne wyzwiska („cholernik”, „powietrznicza”) i powiedzonka („omijać jak zapowietrzonego”, „cicho jakby wszystkich mór wybił”) oraz słowa starej suplikacji: „od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie” (<https://www.youtube.com/watch?v=P1mSZaDgej8>) — „powietrze” było na pierwszym miejscu!

Słowa te ryto na krzyżach stawianych przy drogach, na granicach miejscowości, a nawet w szczerym polu. Ostatni krzyż na ważnym kiedyś skrzyżowaniu gościńców pod Barłogami, w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku przewrócony przez czyjąś furę ze zbożem (i niepodniesiony), miał jeszcze pełny napis OD POWIETRZA, OGNIĄ, GŁODU i WOJNY WYBAW NAS PANIE. Gdy na założonym około 1990 roku cmentarzu pod wsią Choszczów wierni postawili od drogi drewniany krzyż, dziś już nieistniejący, to napisali na nim tylko OD GŁODU, OGNIĄ I WOJNY ZACHOWAJ NAS PANIE — widać w ich zbiorowym wyobrażeniu zaraza przestała być jednym z czterech jeźdźców Apokalipsy. Dla odmiany, na postawionych w czasie epidemii koronawirusa krzyżach morowych w Wierzbicy k. Chełma i w Starachowicach w suplikacji nie ma już „głodu”, zostały się tylko „mór”, „ogień” i „wojna”¹⁴. Zapewne to nie przypadek, ale

¹⁴ <http://idziemy.pl/kosciol/krzyz-epidemiczny/64306>; <https://starachowicki.eu/artukul/starachowice-krzyz/1184863>. Na karawace w Wierzbicy wycięto też pierwsze litery modlitw, które w dawnych wiekach odmawiano pod krzyżami morowymi.

znak czasów, w których ludzie nie wyobrażają już sobie klęski głodu, po wielu wiekach pożywienie przestało być dla nich dobrem problematycznym, zagrożonym.

Duszpasterze i parafianie z tych miejsc okazali się podobni do wyspiarzy Oceanii ze sławnych badań Bronisława Malinowskiego z początków XX wieku. Gdy ci łowili wewnątrz atolu, na spokojnej lagunie, wystarczała im ich technologia, ale gdy wypływali na otwarte i kapryśne morze, dla zapewnienia sobie udanych połowów i bezpieczeństwa sięgali po praktyki magiczne. Magia to działania symboliczne podejmowane w celu wywołania zmian materialnych, ale także (podkreślał to Peter Winch) wyraz przywiązania do zagrożonych wartości i dóbr egzystencjalnych¹⁵. Z intencji praktyk magicznych można więc rozpoznać dobra najwyższej cenie w społeczności i najbardziej zagrożone.

Suplikacja „Od powietrza ...” powoli znika z krzyżów w tej okolicy, na miejscu figury cmentarnej w Choszczowie stoi już krzyż żelazny, a na miejscu dawnej figury pod Barłogami, na martwym już przecięciu dróg w 2015 roku proboszcz z Paluchowa umieścił na drzewie kapliczkę z artystycznym świątkiem Chrystusa Frasobliwego. Ostatnia suplikacja, już trudno czytelna, zachowała się na starej figurze koło wsi Kaleń, znanej jako miejsce urodzenia poety ludowego Jana Pocka (fot. 5). Wycięcie w słupie na dolną belkę pokazuje, że była (jest) to karawaka¹⁶.



Fot. 5. Krzyż morowy pod Kaleniem (2021)

¹⁵ Widać to także w doborze obrazów świętych patronów w wiejskich chałupach — spotkałem w nich św. Agatę od pożarów i św. Rozalię od zarazy, VM (dziewice i męczennice). Gdy w latach pięćdziesiątych XX wieku paliło się w pobożnej wsi Choszczów, to kobiety wołały „Agatę, Agatę!”; pożar udało się zatrzymać, nim dotarł do obrazu wystawionego na drogę.

¹⁶ Pandemia koronawirusa niespodziewanie przywróciła pamięć krzyża morowego. Oprócz miejsc już wymienionych postawiono je w Białymstoku i Biłgoraju, w Lipnikach, Mariańskim Porzeczcu i Osiecku, trzech miejscowościach w pow. Garwolin, w Płocku, Sandomierzu, Skarżysku... Karawaka stała też na Świętym Krzyżu, z inicjatywy... wojewody świętokrzyskiego, *nota bene* doktora medycyny. Wszystkie te lokalizacje leżą na terenie województw, które w 2022 roku zajmowały dalsze (9–14) miejsca w rankingu wyszczepialności mieszkańców przeciw covid-19. Ciekawe, czy oprócz efektów psychologicznych rytuały te wpływały — zwiększały lub zmniejszały gotowość wiernych do szczepień i innych za-



Fot. 6. Krzyż z 1925 roku na figurzysku pod Łąkocią (2005)

Na fotografii widać, jak stara figura powoli „wrasta” w ziemię, wraz ze swoim napisem. Podobnie dzieje się z innymi. Los krzyża na odwiecznym „figurzysku” pod wsią Łąkoć (fot. 6) opisał w 1979 roku miejscowy pamiętnikarz Józef Struski, ur. w 1905 roku:

Przy skrzyżowaniu tych dróg — trochę pamiętam jak leżała stara spruchniała wywrucona duża figura sosnowa. Jednego lata — dziadek [Wojciech] zabrał mnie ze sobą i poszliśmy — do wywruconej figury, którą dziadek porąbał do reszty siekierą, złożył na kupę i według dawnego zwyczaju spalił doszczętnie. — na miejscu starej figury dziadek postawił nową, dębową, która stała ładne lata aż czas ją również powalił na ziemię. W tym czasie przejął gospodarstwo syn jego [Michał] — i on też szanując tradycję rodzinną postawił dość masywną dę-

bową figurę na miejscu starej gdzieś w roku 1925. I ten krzyż — figura stał jeszcze do dziś. Za wieleś tam lat któryś z synów stryja Michała posadził obok krzyża dwie topole które już ładnie wyrosły. — Jak tylko zapamiętałem od dawnych lat, kto tylko z mieszkańców Łąkoci głowę swą do snu wiecznego ułożył, ciało jego odprowadzano aż do „Figurzyska” niosąc trumnę ze zmarłym na barkach najbliższej rodziny. Na „Figurzysku” na wprost krzyża odmawiano ostatnie modły za zmarłego. Tu trumnę kładziono na wóz i jechano na pogrzeb. Do „Figurzyska” zawsze, biedny czy bogaty wyprowadzało sporo ludzi ze wsi. I tu kto szedł na pogrzeb, to poszedł. A kto nie, stąd wracał się do domu¹⁷.

Pod koniec ubiegłego wieku figurę przekopano troskliwie na skraj bocznej drogi, by zrobić miejsce dla solidnego krzyża żelaznego. Drewniany osuwał się w ziemię i obrastał krzakami, aż zniknął zupełnie w rytualnym

chowań profilaktycznych. Zob. <https://www.radio.kielce.pl/pl/wiadomosci/krzyz-morowyna-swiety-m-krzyzu-to-znak-przywiazania-do-naszej,138131>; <https://stronazdrowia.pl/jak-wyglada-sytuacja-ze-szczepieniami-w-polsce-16032022/ar/c14p1-21791559>. W czasie epidemii koronawirusa zauważono także wzrost liczby odwiedzających kapliczki św. Rozalii.

¹⁷ *Pamiętnik Józefa Struskiego*, Ochotnicza Straż Pożarna, Kurów 2018, s. 10, pisownia oryginału. „Tradycja rodzinna” obejmowała także jego stryjecznego dziadka, Pawła, carskiego lejbgwardzistę, który wróciwszy szczęśliwie z wojny tureckiej (1877–1878) postawił figurę dziękczynną. Miał za co Bogu dziękować, bo w górach Bałkanu o korzonkach i rosie przeżył trzytygodniowe okrażenie, a połowa jego roty wymarła, nim nadeszła odsiecz; on sam żył jeszcze pół wieku, przeżył czterech carów i dożył Polski; był moim pradziadem.

ogniu. Do końca jednak zachowały się na nim, przybite gwoździami od wiejskiego kowala dłonie i stopy, fragmenty Corpus Christi, a siła głęboko przyswojonych obrazów kulturowych sprawiała, że w pierwszej chwili na krzyżu widziało się całą postać Jezusa, a łeb śruby brało się za głowę człowieka¹⁸. Zachowały się też wyryte słowa WZYWAJ MNIE W DZIEŃ UTRAPIENIA, A JA CIĘ WYBAWIĘ I CZCIĆ MNIE BĘDZIESZ. To słowa z głębi czasu, wers psalmu ze Starego Testamentu (Ps. 50: 15). Możliwe, że w maju 1942 roku zauważyli go niektórzy z dwóch tysięcy Żydów prowadzonych tędy w konwoju do stacji, z której wysyłano pociągi do miejsc ostatecznych. Możliwe też, że w obcym krajobrazie w znanych sobie słowach *morituri* znaleźli chwilową nadzieję¹⁹.

Upływ i wpływ czasu dobrze widać na dwu figurach stojących przy drodze do peryferyjnej wioski Marianka (fot. 7). Na starej nie ma nawet śladu, że były na niej jakieś litery, a na nowszej z wezwania zostało się tylko zakończenie, może najważniejsze — ZA NAMI.



Fot. 7. Stara i nowsza figura przy drodze do Marianki (2019); za rok ramię starej odpadnie

Na stawianych do końca XIX wieku figurach napisy pojawiały się rzadko. Choć figury stawiano wtedy masowo, to ludzie na wsi dopiero uczyli się czytać²⁰. Ponadto po powstaniu 1863 roku władze zaborcze

¹⁸ Nic w tym niezwykłego. W 2006 roku paryskie Centre Pompidou pokazało wystawę znanych fotografii, z których wycięto jakiś ważny fragment. Z historycznej fotografii padającego republikanina w hiszpańskiej wojnie domowej (fot. Robert Capa; artsy.net/artwork/robert-capas-death-of-a-loyalist-soldier) usunięto wypadający mu z ręki karabin, ale nie od razu dostrzegano jego brak, „widziało” się go w całości.

¹⁹ Byli to Żydzi zamieszkali w miasteczku Michów oraz przesiedleni tam z północnego Mazowsza, Wielkopolski i innych terenów. Zob. Antoni Sułek, *Droga do Sobiboru*, „Tygodnik Powszechny”, 8 IV 2019 (<https://www.tygodnikpowszechny.pl/droga-do-sobiboru-158362>).

²⁰ Na początku XX wieku w ówczesnym pow. puławskim (wtedy nowoaleksandryjskim) było 31 proc., a w sąsiednim pow. lubartowskim tylko 21 proc. „czytelnych”; zob. *Stan oświaty w Królestwie Polskim*, schemat oprac. w 1910 r. przez dra Aleksandra Macieszę, w: Andrzej Biernat, *Dziewiętnastowieczne napisy epigraficzne...*, s. 145.

zakazały stawiania krzyży bez ich pozwolenia, a obawiając się, że napisy przydrożne będą budzić w głowach myśli buntownicze, niechętnie zgadzały się na krzyże z inskrypcjami. Historyk Andrzej Biernat wyliczył, że w latach 1867–1899 urząd generał-gubernatora lubelskiego wydał zgody na postawienie we wsiach i przy wiejskich drogach 396 krzyży bez napisów i tylko 70 z napisami²¹. Krzyże stawiano i napisy ryto także bez zgody rosyjskiej władzy²². O tym, co na nich pisano później, już w XX wieku, dowiadujemy się z krzyży ze starej wsi Dęba.

Sądząc z liczby krzyży zaznaczonych na dawnych mapach i świętych obrazów w starych chałupach, Dęba była wsią bardzo religijną, a skądinąd wiadomo, że dawne wsie książąt Czartoryskich były też światlejsze od sąsiednich, należących do mniej oświeconych jaśniepanów²³. Do Dęby prowadziło kilka dróg, ale na każdej spotykało się figurę, każdy kto szedł na wieś lub ze wsi wychodził „musiał” więc zdjąć czapkę albo się przeżegnać. Na tych figurach, co się zachowały, są napisy, z których dowiadujemy się czegoś o samych krzyżach, o ludziach, którzy je postawili i o czasach, w których żyli.

Znaczące, że w 1904 roku, w czterdziestolecie uwłaszczenia chłopów, w gminie Kurów nie postawiono żadnej figury upamiętniającej to wydarzenie. Ku niezadowoleniu władzy gubernialnej niepokorna gmina była jedyną w powiecie, która nie chciała świętować „ustania pańszczyzny” z woli ruskiego cara²⁴. W rok potem natomiast przy wyjeździe z Dęby-Węgielnicy i wjeździe do Koziego Boru stanęła drewniana figura, a na jej słupie wryto słowa z pieśni pasyjnej JEZU CHRYSŹTE PRZE TWJE RANY KRULU IIA IEBJE PROŻEMY ĆEBJE RATUJ IIAŻ W KAZDY POTRZEJBJE (<https://www.youtube.com/watch?v=bfiwRv5ONAs>) i datę 1905 ROK (fot. 8). Zachowana inskrypcja pokazuje, z jaką trudnością

²¹ Andrzej Biernat, *Dziewiętnastowieczne napisy epigraficzne...*, s. 97.

²² W pewnej wsi na Mazowszu pojawił się krzyż z napisem BOŻE, ZBAW POLSKĘ. R.P. 1908; zob. *Reakcja stołypinowska w Królestwie Polskim 1907–1910*, oprac. Herman Rappaport, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 273.

²³ Zob. [Wacław Próchniak], *Z Lubelszczyzny*, w: Józef Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów: procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, Państwowy Instytut Kultury Wsi, Warszawa 1938, t. 2, s. 354–375; [Jan Próchniak], *Opis wsi Dęba*, w: *Wieś polska 1939–1945: materiały konkursowe*, oprac. Krystyna Kersten i Tomasz Szarota, t. 3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970 (pełny oryginał w archiwum Instytutu Historii PAN).

²⁴ Zob. Józef Tomczyk, *Narastanie świadomości narodowej w Lubelskiem w latach 1864–1917 w świetle akt Kancelarii Gubernatora Lubelskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” F, 1993, t. XLVIII, z. 13, s. 137–160.

miejscowi ludzie uczyli się pisać litery, ale i z jaką determinacją je stawiali — całe lico figury było i jest zapisane. Szczególnie ważna jest data. W 1905 roku władza rosyjska wydała ukaz liberalizujący budownictwo religijne w Królestwie Polskim. „Piąty rok” był w tej okolicy także czasem akcji miejscowej „bojówki” PPS, napadów na „monopole”, odwetowych egzekucji i najazdów kozaków na wieś, rąbania „jeneralskiego lasu” i poruszenia społecznego, młode jeszcze uczucia narodowe mieszały się niepewnością, niepokojem i lękiem.

Zbiorowe napięcia znajdując ukojenie w zbiorowych obrzędach — pisał o tym Emil Durkheim w klasycznym dziele o religiach krajowców Australii (1912). Postawienie i poświęcenie krzyża mogło być jednym z nich. Takie zdarzenia dobitnie ujawniają społeczną, więziotwórczą funkcję religii²⁵. Krzyż dotrwał do naszych czasów, i choć osłaniający go stuletni krzak jałowca usechł, podziurawił go dzięcioł, a przejeżdżający wąską drogą kombajn — przewrócił, to podniesiony, od dołu wzmocniony żelazem, a od góry przykryty przed deszczem, nadal stoi na skraju boru i rozstaju dróg.

Nurt historii przynosił nowe figury i nowe inskrypcje. Na środku Dęby stanęła figura ze starannie wyrytym napisem PAMIĄTKA LAT WOJNY i maryjną inwokacją KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ MÓDL SIĘ ZA NA-



Fot. 8. Figura z 1905 roku w Dębie-Węgielnicy pod Kozim Borem (2022)

²⁵ Funkcji religii nie należy mylić z jej istotą. Sugestywna teza Stefana Czarnowskiego (1936) o zbiorowym charakterze religijności wiejskiej jest poniekąd tautologią — jej dowodami są zbiorowe rytuały, obrzędy, zwyczaje i wyobrażenia. Społeczne funkcje religii nie mogłyby istnieć bez autotelicznego osobistego przeżycia religijnego, trudniej dostępnego dla obserwacji socjologicznej.



Fot. 9. Figura w Dębie z 1918 roku, z pamiątką wojny 1920 roku (2015)

SZĄ DROGĄ ZIEMICĄ (fot. 9). Postawiona została w krótkim prześwicie między wojną światową a wojną bolszewicką, pomysł miał wyjść od „Galicyjoka”, nauczyciela Edwarda Martuszewskiego, który przyszedł w te strony prosto z austriackiego szpitala wojennego, z twarzą poszarpaną w Karpatach odłamkiem granatu. Latem 1920 roku, gdy ruszyła na Polskę inwazja bolszewicka, Józef Próchniak, socjalista, bojowiec z 1905 roku, a potem zesłaniec Sybiru w wielkim pośpiechu dodłubał na krzyżu słowa BOZE ZBAW POLSKE OD NAWAŁY MOSKEWSKY. 5 LYP. 1920 R.²⁶ On najlepiej wiedział, co to Rosja. Na fotografii widać, jak pisał niektóre litery. Prośbę swą wyraził wprost, z wyjątkową jak na krzyże konkretnością;

wiek wcześniej w podobnej sytuacji historycznej (po klęsce Napoleona Rosja zajęła ziemie Rzeczypospolitej) fundator kamiennego krzyża na Mazowszu kazał wykuć na nim tylko CHROŃ NAS RAMIONY SWEMI 1813.

Czas na suplikację ze wsi Dęba był najwyższy, na południu wdzierała się w Polskę Konarmia, a na froncie północnym *komkor* Tuchaczewski przekroczył Berezynę, ale Próchniak zachował tryb błagalny i nie popędzał Pana Boga²⁷. Można sobie wyobrazić strach, zwłaszcza jego samego, przed powrotem „Mochów” (tak wtedy mówiono), ale Moskal nie doszedł do tej okolicy, doszło tylko dudnienie polskich armat zza Wieprza. „Jak wróg staje na palcach, trza go pięścią w brzuch!” — miał powiedzieć w Puławach marszałek Piłsudski, a miejscowy weteran zapewniał mnie (pół wieku temu), że słyszał to na własne uszy. Pamiątkowy krzyż z obydwoma in-

²⁶ Zob. Antoni Sułek, *Życie Józefa ze wsi D. pow. puławskiego: przypis do „Młodego pokolenia chłopów”*, „Kultura i Społeczeństwo” 2016, nr 1, s. 153–170.

²⁷ Tak jak towiańczycy, którzy na obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej w kościele św. Seweryna w Paryżu, gdzie się zbierali, mieli napisane „O Pani! Ku ratunkowi naszemu popiesz się”.

skrypcjami, opleciony gałęziami lip, przetrwał w dobrym stanie do dziś. Na rynkach nadwieprzańskich miasteczek zachowały się znaki pamięci o zwycięskiej kontrofensywie marszałka Piłsudskiego, a na kościołach — tablice z nazwiskami poległych w polu żołnierzy z parafii. Nie wiem, czy gdzieś w Polsce zachowała się podobna do krzyża w Dębnie pamiątka ówczesnej trwogi. Ostatnio figura została dołączona do gminnych miejsc pamięci patriotycznej, a wiosną 2022 roku, gdy Rosja napadła na niepodległą Ukrainę, stuletnia suplikacja na figurze nabrała złowrogiej aktualności.

Trzecia związana z wielką historią figura na Dębnie stała przy zarosniętym już wjeździe ze wsi do lasu Dębina, była wzmocniona żelaznymi sztabami, ale i tak parę lat temu uległa czasowi i „wiugom” (wichurom). Gospodyni z sąsiedztwa opowiedziała mi, że figurę postawił jej ojciec w 1939 roku, kiedy na wsi zaczęli mówić, że idzie ku wojnie. Figura miała uchronić wieś od złego losu. Jeszcze około 2000 roku dało się odczytać na niej słowa z psalmu, znane już z opisanego krzyża na figurzysku pod Łąkocią. Wojna przyszła, ale z Dębą obeszła się łagodniej niż z okolicznymi wsiami — nie było tu ani pacyfikacji, ani zbiorowej egzekucji. Sprawiała to ostrożność miejscowej partyzantki i spójność społeczna wsi, BCh-owcy woleli atakować Niemców z dala od swojej wsi, a na samej Dębnie nikt na nikogo nie donosił. Ludzie pomogli Panu Bogu.

Rok 1905, 1918, 1920, 1939. To z pewnością nie przypadek, że akurat wtedy stawiano nowe krzyże przydrożne. Były to lata wzmożenia *sentiments collectifs*, które potrzebowały ujścia — wyrażano je w rytuale i języku religijnym.

Prawidłowość tę potwierdzają figury postawione w czasie wojny w sąsiedniej gminie Abramów. Niemieccy okupanci zakazali stawiania krzyży przy drogach, ale wiosną 1944 roku odwołali ten zakaz. Gdy tylko dowiedział się o tym znany już z tego artykułu Józef Struski z Łąkoci, teraz gospodarz i sołtys we wsi Izabelmont, wraz z sąsiadem pojechał do lasu, ścięli dębaka i zrobili z niego figurę. W *Pamiętniku sołtysa* Struski wspominał o społecznej negocjacji napisu na krzyżu:

Gdy krzyż był już gotowy, trzeba było coś na nim napisać. — Mieliśmy problem, jak napisać. Wreszcie powiedziałem: — Wiesz Edek. Ponieważ jest wojna, napiszmy na krzyżu: O, JEZU, PROSIMY CIĘ O POKÓJ! — A wiecie — dodał Edek — że pasuje. — I wrył tak na krzyżu. Zawołałem paru chłopów, zanieśliśmy krzyż na środek wsi — i postawiliśmy. Edek ogrodził ładnym płotkiem. — I o wiele zarobiłeś, Edku — spytałem. — No cóż — rzekł — za robotę przy krzyżu nie pasuje brać pieniędzy. — I na tem pozostało. — A krzyż postawiony przez mnie, stał długie lata. Była to pamiątka po okupacji hitlerowskiej.

Nie wszyscy zrozumieli intencję inwokacji. Pamiętnikarz wspomina, że ukrywający się u krewnych na wsi mężczyzna z Warszawy, „całkiem czerwony komunista”, nawymyślał mu słowami: „Sołtys! Coś ty kazał napisać na tym krzyżu? Jak Związek Radziecki jest w takim niebezpieczeństwie, to ty prosisz o pokój? Niech tylko przyjdą sowieli! To ja ci pokażę!”²⁸ W 1944 roku, nie wiadomo, czy jeszcze „za Niemca”, czy już w Polsce Lubelskiej, za PKWN, figurę postawili także mieszkańcy Abramowa. W inskrypcji OD POWIETRZA, GŁODU, OGNIA I WOJNY WYBAW NAS PANIE można widzieć ślad wojny, Maussowskiego „totalnego faktu społecznego” i doświadczenia najbardziej wtedy bolesnego. Napis ten powtórzono na postawionej po pięćdziesięciu latach replice figury.

Po zakończeniu wojny i zdobyciu w Polsce władzy przez komunistów z Armią Czerwoną w tej ludowej, PSL-owskiej okolicy nie pojawił się żaden krzyż z napisem, który by wyraził i utrwalił w pamięci społecznej stop radości i zawodu tamtego czasu. Na jednym z powojennych krzyży wyryto prośbę zawsze aktualną: BOŻE BŁOGOSŁAW NAS, powtórzoną potem na jego obecnej replice. Tylko w niedalekiej Woli Osińskiej, w sąsiedniej gminie Żyrzyn, gospodarz, wiem to od jego rodziny, postawił — w ogródku przed domem, więc nie musiał mieć niczyjej zgody — figurę z napisem ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI I NAD TYMI, CO NIE WRÓCILI DO KRAJU. Nie wracali z łagrów NKWD ci, co zawadzali komunistom, a niektórzy jak Piotr Sadura, BCh-owski oświatowiec i nauczyciel z Dęby, nie wrócili nigdy.

Także po roku 1989, po upadku ustroju komunistycznego („komuny”) i uniezależnieniu się Polski od Rosji, nie stawiano figur ze świętymi słowami OJCZYZNĘ WOLNĄ POBŁOGOSŁAW PANIE lub choćby PAMIĄTKA ODZYSKANEJ WOLNOŚCI; pod wpływem szoku reformy rynkowej ktoś mógłby nawet dodawać na nich RATUJ NAS! Wraz z nastaniem demokracji zmieniły się formy i środki ekspresji społecznej i wolni obywatele nie musieli już stawiać krzyżów przy drogach, mogli stawiać krzyżyki na kartkach wyborczych, a zamiast inskrypcji na figurach, mogli swobodnie pisać hasła na transparentach.

Z tego czasu, z 1992 roku pochodzi natomiast skromna figura pozostawiona w Dębie przez grupę odnowy religijnej — przybyła tu „oazę” Ruchu Światło-Życie. Widnieją na niej słowa (bł. Róży Czackiej z Lasek) PRZEZ KRZYŻ DO NIEBA oraz emblemat Ruchu — skrzyżowane greckie

²⁸ Józef Struski, *Pamiętnik sołtysa: zapiski z czasów II wojny światowej*, 1991, mpis dostępny w Gminnej Bibliotece Publicznej w Abramowie, s. 78–79; pamiętnikarz zmarł w 1996 roku. Na miejscu tamtej figury stoi dziś krzyż żelazny, bez żadnej tabliczki.

słowa $\Phi\Omega\Sigma$ i $Z\Omega H$, *fos* i *zoe*, światło i życie. Odmiennego ducha, normatywną zbitkę „Polaka-katolika” i ekskluzję narodową wyrażają napisy na płytach pod potężnym krzyżem w Kurowie, ufundowanym na przełomie wieków przez Edwarda Kozakiewicza, ówczesnego proboszcza. Jeden wzywa BRŃCIE KRZYŻA (JAN PAWEŁ II), a drugi perswaduje, że TYLKO POD KRZYŻEM, TYLKO POD TYM ZNAKIEM POLSKA JEST POLSKĄ, A POLAK POLAKIEM (A. MICKIEWICZ)²⁹. Figura i napisy należą już jednak do szczególnego krajobrazu tego miasteczka, a nie do pejzażu wiejskiego.



Szkic ten jest opowieścią z morałem, nawet z trzema.

Morał pierwszy: „Pisanie to nie gadanie” — na figurach pisze się tylko o dobrach fundamentalnych i nieszczęściach elementarnych.

Morał drugi: „Wszędzie napisy” — kto bystro je zauważy, coś z nich uwarzy³⁰.

Morał trzeci: Myśl globalnie, badaj lokalnie — myśląc o Malinowskim, bądź Bystroniem swojej okolicy.

²⁹ Fot. zob: <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/47016,kurow-kamienny-rozanieci-plyta-pamiatkowa.html>. Autorem drugiej frazy jest Karol Baliński, towiańczyk. Ten krzyż pokazuje, że takie napisy nie są społecznie przypadkowe. W 2017 roku, z mojej inicjatywy, „społeczństwo gminy Kurów” na miejscu kierunku postawiło pomnik wymordowanym Żydom z Kurowa, ale nie nazwało ich współobywatelami; zob. Antoni Sułek, *Badacz i świadek drugiej generacji: o ratowaniu lokalnej pamięci zagłady Żydów*, „Więź” 2017, nr 4, s. 65–74.

³⁰ Zachęcony przez (artykuł) Bystronia, sam zachęcałem studentów socjologii UW do zbierania napisów. Barbara Badora i Joanna Szymańska, analizując napisy na szarfach wieńców składanych na grobie ks. Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu, wykryły spontaniczne rodzenie się kultu „świętego naszych czasów” wcześniej niż jego beatyfikację podjęli hierarchowie Kościoła, zob. *Kult ks. Jerzego Popiełuszki w świetle danych statystycznych i świadectw materialnych*, „Kultura i Społeczństwo” 1993, nr 3, s. 45–68. Michał Łuczewski opublikował komunikat o napisach prozalnych eksponowanych przez żebraków ulicznych: „*To żadna przyjemność prosić*”: *studium empiryczne żebractwa miejskiego*, „Kultura i Społeczństwo” 2002, nr 4, s. 41–65. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku studenci fotografowali w Warszawie transparenty z potężnej manifestacji „Samoobrony” Andrzeja Leppera; centralną figurą hasła był ... Leszek Balcerowicz, a głównym żądaniem — „Balcerowicz musi odejść!”. Inspiracją do zachęty był mi także artykuł Sergiusa Jakobsona i Harolda D. Lasswella, *May Day Slogans in Soviet Russia, 1918–1943*, w: Harold D. Lasswell, Nathan Leites (red.), *Language of Politics. Studies in Quantitative Semantics*, MIT Press, Cambridge, Mass. 1965, s. 233–297.

“SUCH A LANDSCAPE”
INSCRIPTIONS ON WAYSIDE CROSSES IN THE COUNTRYSIDE

Antoni Sułek
(University of Warsaw, emeritus)

Abstract

The article addresses a source rarely used by social researchers, namely the inscriptions on wayside crosses in rural settings. Crosses erected “in memory of” preserve social memory and forestall the natural process of oblivion. These inscriptions are the products of social reflection, and express collective representations and the collective opinion of the community. One can deduce the values most important to the community, and those most endangered, from the wording imprinted on the crosses. The preserved inscriptions are all the more valuable as a state of collective consciousness in rural communities has yet to be constructed on the basis of individual testimonies in the form of letters or diaries. The inscriptions on crosses in an area of the Lublin voivodeship, enriched with information gathered regarding the local context, constitute the article’s empirical basis.

key words: wayside crosses, social memory, collective representations, collective values

słowa kluczowe: krzyże przydrożne, pamięć społeczna, reprezentacje kolektywne, wartości zbiorowe